

---

Joanna Rusin, *Człowiek świętego imienia. Legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku*. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2002, s. 268.

Jeśli do literackich konterfektów Romualda Traugutta podejmiemy z chłodnym „szkiełkiem i okiem” statystyki, to możemy dojść do wniosku, że legenda przywódcy styczniowej insurekcji nie jest zbyt intensywnie eksploatowana w naszym piśmiennictwie. Z bibliografii skrzętnie zgromadzonej przez Joannę Rusin, autorkę monografii poświęconej dziejom literackiej legendy ostatniego dyktatora powstania z 1863 roku, dowiadujemy się, że Traugutt jako postać literacka pojawia się w kilkunastu wierszach, około dwudziestu utworach prozatorskich oraz w czterech dramatach. „Człowieka świętego imienia” pod tym względem na pewno nie można porównać chociażby z Tadeuszem Kościuszką (którego daleka krewna została zresztą żoną Traugutta), księciem Poniatowskim lub marszałkiem Piłsudskim, którzy inspirowali bez porównania większą ilość utworów literackich. Tym też pewnie można tłumaczyć dotychczasowy brak całościowego opracowania analizującego rozwój literackiego wizerunku dyktatora.

Autorka rozpoczyna swe rozważania od przypomnienia życiorysu bohatera rozprawy oraz od wstępnych refleksji nad dziejami „złotej legendy” powstańczego dyktatora. Niewątpliwie najbardziej zagadkowymi chwilami w życiu Traugutta pozostają jego decyzje o dymisji z armii oraz o ak-

cesie do insurekcji. Jakie mogły być motywacje podpułkownika armii carskiej, który po siedemnastu latach wiernej służby Najjaśniejszemu Imperatorowi, pod koniec roku 1861 nagle kończy tak wspaniale rozwijającą się karierę? Co powodowało Trauguttem pod koniec kwietnia 1863 roku, kiedy to zdecydował się stanąć na czele powstańczej partii uzbrojonej „w myśliwską broń i wszelkie potrzeby”? Zwłaszcza, że takiego patriotycznego przełomu nie zapowiadały żadne wcześniejsze symptomy; Traugutt nigdy nie przejawiał „wallenrodycznych” skłonności, w roku 1848 wziął udział w tłumieniu węgierskiego powstania (pod wodzą gen. Iwana Paskiewicza!), walczył również w wojnie krymskiej. Wiosną 1863 roku nic przecież nie rokowało ewentualnego sukcesu powstania, a więc przystąpienie do walki nie mogło wynikać z chłodnej kalkulacji łączącej się z nadzieją przyszłych awansów. Joanna Rusin tłumaczy decyzję Traugutta nie romantycznym porywem, lecz chłodnym przywiązaniem do kanonu cnót żołnierskich: poczuciem obowiązku, wiernością sprawie, poświęceniem i męstwem (s. 35).

W zasadniczej części monografii autorka przedstawia rozwój i przemiany Trauguttowej legendy, której początek stanowi wiersz Felicjana Faleńskiego *Zapłata po pracy* napisany dokładnie w dniu śmierci dyktatora, 5 sierpnia 1864 roku. W dniu tym Traugutt dosłownie przekraczając próg ziemskiego żywota, wszedł jednocześnie w inny wymiar egzystencji — poprzez wiersz jednego z najciekawszych poetów nadchodzącej „niepoetyckiej” epoki został przeniesiony do panteonu bohaterów narodowych.

W następnych latach i dziesięcioleciach pisali o Traugucie zarówno uznani literaci (Kornel Ujejski, Eliza Orzeszkowa, Zygmunt Kisielewski, Maria Dąbrowska, Stanisław Grochowiak, Władysław L. Terlecki, Tadeusz Konwicki) jak i pisarze, którzy nigdy nie zdołali osiągnąć większego powodzenia lub zadawalali się mianem „pisarzy popularnych” (np. Walery Przyborowski, Maria Jehanne Wielopolska, Tadeusz Łopalewski, Stanisław Strumpha-Wojtkiewicz, Hanna Muszyńska-Hoffmannowa, Jan Dobraczyński). Wśród literackich portretów Traugutta można zauważyć zarówno dzieła wybitne (*Gloria victis* Orzeszkowej) jak i mierne. Legenda podlegała pewnym wahaniom — w okresie międzywojennym literaci podkreślali jej „wodzowski” aspekt; w czasach Polski „ludowej” pojawił się natomiast „Traugutt socrealistyczny” — bojownik o wolność i demokrację i rewolucjonista (w powieści Strumpha-Wojtkiewicza).

Z perspektywy niemalże stu czterdziestu lat rozwoju „trauguttowego motywu” w literaturze polskiej Joanna Rusin zauważa przede wszystkim zadziwiająco konsekwentny rozwój „złotej” wersji legendy — w zasadzie bez radykalnych kontestacji i reinterpretacji — w kierunku umocnienia cech zarysowanych już w pierwszych tekstach, jeszcze tych XIX-wiecznych. W analizowanych utworach literackich dość rzadko pojawiają się nawiązania do „trudnych” wątków życiorysu Traugutta (służba w armii zaborczej, udział w tłumieniu węgierskiej Wiosny Ludów). Literackie żywoty dyktatora najczęściej rozpoczynają się w chwili jego przystąpienia do powstania i obrazują ostatnie kilkanaście miesięcy biografii; wcześniejsze „trzydzieści kilka lat przeciętnego, niczym nie wyróżniającego się bytowania” (P. Jasienica) traktowane jest jako przygotowanie do tego najważniejszego etapu.

W zakończeniu pracy czytamy, iż „w świadomości kolejnych pokoleń Polaków postać Traugutta stała się symboliczną personifikacją najszlachetniejszych idei i dążeń niepodległościowych” (s. 227). I tak też już pewnie pozostanie: złotą legendę Traugutta w zasadzie zgodnie współtworzą i literaci i historycy, gdyż jak powiedział Stefan Kieniewicz „Traugutta czcić powinniśmy na pewno”.

*Człowiek świętego imienia* to ważna książka dowodząca wnikliwości badawczej oraz bardzo dobrej znajomości tematu; autorka w problematyce legend literackich jest zresztą doświadczoną specjalistką — wcześniej w podobny sposób w książce *Bohater trudnej legendy* analizowała literackie portrety Aleksandra Wielopolskiego. Najnowsza książka uzupełnia brak monografii — „uderzający i zawstydzający”, jak pisze Tadeusz Budrewicz w notce na okładce — analizującej obecność i przemiany mitu Traugutta w literaturze polskiej.